Biskup, Marian

Jan Długosz (1415-1480) jako historyk Polski i krajów Europy środkowowschodniej

Notatki Płockie 25/4-105, 9-13

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

MARIAN BISKUP

Jan Długosz (1415-1480) jako historyk Polski i krajów Europy środkowowschodniej*)

I

W historiografii polskiej późnego średniowiecza ważką rolę odgrywa wielkie dzieło Jana Długosza zatytułowane w rękopisie autora jako „Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae" (w skróceniu „Annales Poloniae"), zwane też dawniej „Historiae Polonicae libri XII", a obejmujące dzieje narodu polskiego do r. 1480 w kontekście historii powszechnej, zwłaszcza środkowoeuropejskiej. O wadze dzieła Długosza świadczy różnojęzyczna, polemiczna często literatura, która narastała od połowy XIX w. (jak niemiecka, węgierska, czeska, słowacka, rumuńska i litewska). W Polsce badania nad Długoszem, jego mentalnością i dziełem nasilały się szczególnie w drugiej połowie XIX w. (400-lecie zgonu) i w latach 60-70-tych XX w., te ostatnie w związku z podjęciem nowej edycji „Annalium Poloniae" (od r. 1964) i zbliżającą się rocznicą zgonu. Opracowane też zostały komentarze krytyczne dla całości dzieła, budzące zresztą żywą polemikę wnoszącą istotne uzupełnienia. Nie było jednak szerzej opracowywane miejsce dzieła Długosza w historiografii środkowowschodniej Europy późnego średniowiecza.

Urodzony w Polsce jagiellońskiej w r. 1415 w małopolskiej Brzeźnicy jako syn wielodzietnej średniozamożnej rodziny szlacheckiej Jan Długosz (zw. Starszym) przeznaczony był do stanu duchownego i odbywał studia w l. 1428-1431 na cieszącym się wówczas wysoką renomą Uniwersytecie Krakowskim. Przejście — zresztą tylko częściowe — przez studium artes liberales, obciążone scholastyczną metodą, nie zachęciło go jednak do kontynuowania studiów, które przerwał już w r. 1431. Dały mu one jednak poza umiejętnością dialektycznego rozumowania i artis dictandi, rzecz istotną: zetknęły go z intelektualnym środowiskiem krakowskim, w którym pewną rolę odgrywały także zainteresowania historyczne o charakterze uczonej heurezy, wyrażając się zwłaszcza gromadzeniem i komentowaniem polskich źródeł kronikarskich (jak zwłaszcza Jan Dąbrówka, wykładowca Długosza). Dalsze ożywcze impulsy wynieść miał Długosz także z Krakowa, w którym — z małymi przerwami — pozostał nadal aż do zgonu. Przeszedł najpierw do pracy w kancelarii czołowej postaci kościelno-politycznej Polski — przeciwnika nowej dynastii Jagiellonów — biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, wybitnie intelektualnej postaci, podatnej na wpływy humanizmu, stając się z czasem jego sekretarzem i człowiekiem najbardziej zaufanym. W konsekwencji już w r. 1436 został kanonikiem kapituły krakowskiej, pełniąc odtąd dla niej szereg odpowiedzialnych funkcji administracyjnych. Otrzymał też kilka dalszych intratnych beneficjów, które dały mu pełną niezależność materialną. Blisko ćwierćwiecze pobytu w kręgu Oleśnickiego stanowiło dla Długosza szkołę polityczną — jednostronną, w duchu kościelno-oligarchicznym— a jednocześnie zbliżyło do czołówki intelektualnej — teologów i prawników — reprezentowanej wśród towarzyszy kapitulnych. Stworzyło też ono impulsy do zetknięcia się z biblioteką i zbiorami archiwalnymi kapituły oraz niektórymi wcześniejszymi pomnikami dziejopisarstwa polskiego. Dało też środowisko krakowskie zachętę do powstania pierwszych prac Długosza o charakterze administracyjno-gospodarczym (jak część I „Liber beneficiorum diocesis Cracoviensis" — inwentarz dóbr stołowych biskupa, zainicjowany w r. 1440 (dziś zaginiony), kontynuowany potem w 3 częściach dla dóbr kapituły w l. 1470-1480. Prawdopodobnie w latach 1448-1466 Długosz opracował— przy współpracy malarza Stanisława Durinka— opis 56 chorągwi Zakonu Krzyżackiego w Prusach, pochodzących głównie z bitwy pod Grunwaldem 1410 r. w dziełku „Banderia Prutenorum", nie mającym precedensu w historiografii europejskiej późnego średniowiecza.

Horyzont intelektualny Długosza poszerzył się znacznie dzięki kilkakrotnym podróżom zwłaszcza do Austrii, Węgier, Italii i Palestyny (1435, 1449-1450). Wpłynęły też one ożywczo na wzrost zainteresowań dziełami klasyków rzymskich z Liwiuszem na czele i prądami humanizmu włoskiego, z którymi stykał się już wcześniej w Krakowie. Pod wpływem sugestii Oleśnickiego Długosz (już po zgonie biskupa w r. 1455) przystąpił do pracy nad „Annales Poloniae", które kontynuował przez 25 lat aż do zgonu. W okresie tym powstawały też małe dziełka o charakterze pomocniczym, jak kilka katalogów biskupów i życiorysów świętych polskich, na koniec też „Insigniarum clenodiorum Regis et Regni Poloniae descriptio" (1464-1480) — wykaz 94 herbów państwowych, ziemskich, kapitulnych i rycerskich, rodzaj pierwszego polskiego herbarza z opisami herbów według rodów, choć jeszcze bez rysunków.

Prace nad „Annales" dla czasów Długoszowi współczesnych ułatwiane były szeroką działalnością dyplomatyczną w służbie króla Kazimierza Jagiellończyka, związaną z wielkimi posunięciami w polityce zagranicznej Polski,

jak wojna z Zakonem Krzyżackim (1454-1466) o odzyskanie Pomorza z ujściem Wisły. Długosz przekonany o słuszności tej walki o dawne ziemie Polski Piastowskiej brał udział w załatwianiu spłaty zaciężnych Zakonu (1457), a w l. 1464-1466 kilkakrotnie brał udział w pertraktacjach pokojowych uczestnicząc przy finalizowaniu zwycięskiego dla Polski traktatu w Toruniu (19 X 1466) i odgrywając główną rolę eksperta dla argumentacji historycznej. W l. 1467-1478 pełnił różne misje dyplomatyczne w związku z walką o obsadę tronu czeskiego (w czasach husyckiego władcy Jerzego z Podiebradów), dopomagając najpierw do osadzenia na nim najstarszego syna Kazimierza — Władysława Jagiellończyka (r. 1471) i przeciwdziałając akcji władcy Węgier Macieja Korwina. W l. 1467-1475 pełnił też odpowiedzialną funkcję wychowawcy synów króla Kazimierza, mimo nieakceptowania polityki wewnętrznej tego władcy w sprawie obsady wyższych godności duchownych. Nie cieszył się jednak zbytnią życzliwością króla i dopiero u schyłku życia został nominowany na arcybiskupa lwowskiego, zmarł jednak 19 maja 1480 roku w Krakowie, gdzie też został pochowany w kościele na Skałce przy królewskim zamku na Wawelu.

Z wykształcenia i z racji pełnionych obowiązków należał więc Długosz do elity intelektualnej i politycznej Polski XV w., która skupiała się w stołecznym Krakowie, mając oparcie w dworze królewskim, biskupim i Akademii Krakowskej. Związany był z kilku organizmami społecznymi, które kształtowały jego światopogląd religijny i polityczny. Z urodzenia niebogaty szlachcic południowej Polski żył dostatnio jako kanonik krakowski w mieście i silnie z nim czuł się związany (choć najsłabsze były jego kontakty właśnie z mieszczanami). Najściślejsze były jego więzi ze stanem duchownym, który uznawał za pierwszy w całym społeczeństwie polskim, zwłaszcza zaś z kapitułą krakowską, z którą się w całej pełni identyfikował.

Nie mógł więc być Długosz rzecznikiem interesów dworu królewskiego — skąd narzucane były wyższej hierarchii kościelnej decyzje wysoce autokratyczne — ani też w pełni stanu możnowładczego czy średniej szlachty — chociaż nie omieszkał akcentować swojego własnego pochodzenia z tej ostatniej. Wydaje się jednak, że przeważyło u niego poczucie więzi ponadstanowej tj. narodowej. I ta była wszak ograniczona, gdyż włączał szlachtę i żywiący ją lud wiejski, a wyłączał mieszczaństwo, z powodu etniczno-narodowego (napływ niemieckiego patrycjatu do Krakowa i większych miast) oraz ze względu na teologię moralną (niechęć do uważanej za grzech lichwy). Cechowała bowiem Długosza silnie rozwinięta świadomość narodowa ukształtowana w społeczeństwie polskim w XIV w., w dobie jednoczenia ziem Królestwa Polskiego i walki z supremacją niemieckich elementów feudalnych, zwłaszcza Zakonu Krzyżackiego.

Wysoce interesująca była u Długosza perspektywa państwowa, którą ogarniał nie tylko mieszkańców Polski centralnej, ale też pozostający wówczas poza granicami Królestwa Śląsk, ziemię lubuską i Pomorze między Wisłą i Odrą — jako dawne części składowe Polski Piastowskiej czyli tzw. terrae naturales. Świadomość narodowa Długosza łączyła się przy tym z państwową, w której ujęciu Polakiem stać się miał mieszkaniec Królestwa Polskiego doby jagiellońskiej — członek społeczeństwa politycznego polskiego, chociaż kierowniczą — ale nie wyłączną — w nim rolę miał jednak odgrywać naród polski. Każdy podejmujący wówczas kwestie historyczne musiał wyjaśnić wielki przełom, jaki wniosła unia państwowa z W. Księstwem Litewskim (ściślej litewsko-ruskim) z r. 1385. Litwini i Rusini, jakkolwiek poddani wspólnego z Polakami króla, a więc regnicolae, pozostali w pojęciu Długosza nadal ludźmi obcymi, a co najmniej niższymi. Pierwsi byli z motywów politycznych traktowani z wyraźnym lekceważeniem (jak i dynastia litewsko-jagiellońska), drudzy zaś — z uwagi na różnice wiary obrządku wschodniego — z okresową niechęcią, chociaż Rusini uznawani byli za część wspólnoty słowiańskiej. Dotyczy to i Czechów, na których ciążyła jednak — niepojęta dla Długosza — zmaza „husyckiej herezji". Niemcy traktowani byli przede wszystkim przez pryzmat walki z Zakonem Krzyżackim, tj. jako element wrogi i wiarołomny, nie dotyczyło to jednak pozostałych grup niemieckich, w tym i zamieszkujących ziemie państwa polskiego. Nie cechowała więc mentalności Długosza ksenofobia, a głównie postawa otwarta, przy czym na niechęć wobec Tatarów, Turków i Żydów miały wpływ względy wyznaniowe. naniowe.

W mentalności tej uderza w pełni średniowieczne przeświadczenie o — starotestamentowej — ingerencji Boga w sprawy ludzkie i karanie za każde naruszanie przykazań także przy pomocy władzy ziemskiej, przy czym Bóg wkracza też w aktualne problemy polityczne, karząc złych władców. Przy zupełnym braku zainteresowań dla zagadnień teologii był Długosz szczerze przywiązany do tradycji religijnej, w której wyrósł. Oceniając ludzi i zgoła władców posługiwał się z zasady kryteriami moralnymi zgodności z postępowaniem chrześcijanina, ale i dochowaniem wierności Kościołowi. Religijność ta wykluczała i nie rozumiała wszelkich nowości i odstępstw w rodzaju husytyzmu oraz obciążona była pogardą dla pogan i nieufnością dla obrządku wschodniego. W perspektywie historycznej dominował prowidencjonalizm, w politycznej — idea kardynała Oleśnickiego o potrzebie poddania monarchii autorytetowi Kościoła. Rządzić nią miała dynastia rodzima, a współrządzić — rada możnowładców, w której prym wiodą duchowni wyżsi, z prawem oceny moralności i postępków władców. Za naczelny motyw działania Długosz uznawał dobrą sławę, która jedynie zapewnia przetrwanie po śmierci, a wzorów osobowych

Długosz upatrywał w historii jako „magistra vitae".

Ta wyraźna średniowieczność jeszcze—uwarunkowana społecznym pochodzeniem i wspólnotami odniesienia — mentalności Długosza nie może przesłaniać faktu, iż stykał się on już od lat 30-tych XV w. z prądami humanizmu i docierał do klasyków rzymskich (zwłaszcza Liwiusz, Cycero i Sallustiusz), a z czasem z dziełami humanistów włoskich, jak Eneasza Silvio Piccolominiego i Giovanniego Boccaccia na czele. Wywarły one pewien, choć ograniczony wpływ na mentalność Długosza, np. przez uznawanie jedności natury ludzkiej czy krytykę przemocy. Przede wszystkim jednak zaważyły one na kształcie literackim „Annales" (o czym niżej). Nie ulega wątpliwości, po badaniach I. Zarębskiego, że Długosz należał do kręgu polskich „protohumanistów" połowy XV w., dla których jednak humanizm nie był modą, a nową ideologią, która nie prowadziła jeszcze do odrzucania tradycyjnych poglądów religijnych, wpływała zaś na wyczucie nowych wartości, zwłaszcza zaś wartości mowy. Wpływ ten działał zresztą ewolucyjnie i zaznaczał się u Długosza najsilniej u schyłku jego życia.

II

Z takim wyposażeniem intelektualnym i przekonaniami Długosz przystępował do pracy nad „Annales Poloniae" — wielkiego dzieła o narodowej historii Polski, a zarazem należącego do bieżącej literatury politycznej. Potrzeba jego była wyraźnie odczuwana w związku z wspomnianą już wielką przemianą organizmu terytorialnego Polski po unii z Litwą (1385), która spowodowała objęcie wspólną władzą innych narodowości, jak Litwinów i Rusinów i zmuszała do określenia roli Polaków i Królestwa Polskiego w tym wielkim, dynastycznym tworze jagiellońskim. Także wieloletni konflikt Polski z Zakonem Krzyżackim o Pomorze nadbałtyckie, toczący się na polach bitew z bitwą pod Grunwaldem na czele, jak i przez wielkie polemiki ideologiczne na soborach powszechnych (Konstancja, Bazylea) zmuszał do ukazania słuszności polskiego programu odzyskania Pomorza w argumentacji historycznej. To były główne okoliczności polityczne, które dyktowały potrzebę nowej formuły dziejopisarskiej. Polska jagiellońska nie dysponowała jeszcze podobnym dziełem. Nowa kronika mogła też liczyć na szerszy już krąg odbiorców krajowych, posiadających znajomość pisma a wśród nich wielu ludzi wykształconych, dla których świadomość historyczna stanowiła nienajmniejszy motyw dla idei i działania. Szczególnie krąg kancelarii królewskej w Krakowie od końca XIV w. zgromadził dla akcji politycznych większość dorobku historiograficznego przejęty zwłaszcza ze zbiorów kapituły gnieźnieńskiej w postaci roczników i kalendarzy z terenu Wielkopolski oraz czołowych kronik: Wielkopolskiej (XIII w.) i — już o zacięciu stanowo-publicystycznym — Janka z Czarnkowa (XIV w.) w zbiorze zwanym Wielką Kroniką. Dysponowała ona szeregiem dokumentów zwłaszcza przydatnych w polemice politycznej z Zakonem. Gromadzone też były kolekcje dokumentów także przez Oleśnickiego, który jako sekretarz królewski zapewne prowadził itineraria w l. 1409-1423, podobnie jak inni jego koledzy prowadzący zapiski o różnych faktach, szczególnie dla 1. 1409-1411 tj. Wielkiej Wojny z Zakonem Krzyżackim. Materiały te, niekiedy drogą pośrednią trafiały później do Długosza. Także zbiory materiałów rektora krakowskiego Pawła Włodkowica, głównego teoretyka polskiej myśli politycznej doby Konstancji, mogły być mu znane. Uzasadniały one potrzebę poznania historii ojczystej, jak i powszechnej dla osiągnięcia sprawiedliwości w konfliktach międzynarodowych. Tendencja ta zgodna więc była z przejawiającą się w historiografii europejskiej od schyłku XIV i w XV w., która zmierzała wyraźnie do łączenia interesu politycznego i historycznego, zgodna ze zwiększeniem w historiografii akcentów publicystycznych, a także z praktyką posługiwania się tekstami dziejopisarskimi jako świadectwem i argumentem w polityce i dyplomacji. Na koniec w samym archiwum kapituły krakowskiej Długosz znajdował pierwsze pomniki historiograficzne polskie kręgu dworsko-kościelnego (roczniki, kronika mistrza Wincentego z końca XII w.).

Początkowo Długosz pod wpływem Oleśnickiego miał zamiar napisać historię czasów współczesnych biskupowi krakowskiemu, w rodzaju „Gesta Sbignei", jednak poszerzający się krąg lektury dawnych przekazów historiograficznych polskich i obcych wpłynął na zmianę koncepcji, tj. objęcia całości dziejów narodu polskiego w kontekście dziejów powszechnych, tj. historii najbliższych sąsiadów i papiestwa. Koncepcja całościowej historii narodowej nawiązywała częściowo do Kroniki Wielkopolskiej, zwłaszcza zaś do kroniki krakowskiej franciszkańskiej tzw. Dzierzwy (alias Mierzwy) z początku XIV w., która w oparciu o kompilację nagromadzonego uprzednio materiału z polskich źródeł zmierzała poprzez ich przeróbkę do syntetycznego ujęcia, przy określonej idei, wiążącej przyszłość kraju z jego przeszłością, dla „retrospektywnego uwierzytelnienia" (J. Banaszkiewicz) więzów łączących wspólnotę plemienną i państwową, także przy ukazaniu genealogii Polaków (origo gentis) i wprowadzeniu „descriptio terrae". Ta narodowo syntetyzująca tendencja rozwinięta także w historiografii Czech i Węgier, wiązała się z konsolidacją państwowo-narodową tych organizmów (podobnie jak na zachodzie we Francji i Anglii), choć w wypadku Polski — jak już wspomniano — unia jej z Litwą stwarzała dość wyjatkowe i specyficzne problemy, tj. ukazania miejsca Polaków w świecie (zachodnio-)słowiańskim i litewsko-ruskim. Posiadając więc pewne wzory koncepcyjne w historiografii polskiej XIII-XIV w. choć o różnym charakterze (np. początki świecko-słowiańskie czy biblijne Polaków) i model Liwiuszowej historii Rzymu, Długosz

uzupełnił je i wzbogacił przez zasadę powiązania dziejów Polski i sąsiednich krajów (Czechy, Węgry, Ruś, Litwa, Mołdawia, Prusy), ponieważ posiadały one różnorodne kontakty, „propter conformitatem linguae" (tj. Czechy, Ruś), czy też okresowo pozostawały pod jedną władzą. Dlatego konieczna jest ich znajomość przez rodaków, nie wyłączając — rzecz zrozumiała — dziejów papiestwa. Było to wyjątkowe w historiografii nie tylko polskiej założenie, które wymagało przede wszystkim szerokiej kwerendy źródłowej, jak i znalezienia metody dla wzajemnego powiązania obu wątków dziejów.

III

Problem kwerendy podjęty na pewno już przed r. 1455, a rozwijany odtąd aż do schyłku życia, stanowi nervus rerum dzieła Długosza. Dla historii Polski wykorzystał on drogą usilnych poszukiwań i objazdów różnych części kraju i korespondencji, tłumaczeń niektórych tekstów kronikarskich, np. niemieckich — niemal całość istniejącego w tym czasie materiału źródłowego o charakterze rocznikarskim i kronikarskim oraz hagiograficznym, rozproszonego w instytucjach państwowych czy kościelnych, a ratując przy okazji niektóre pozycje od całkowitej zagłady. Długosz więc podsumował doświadczenia heurystyczne i kompilatorske swoich poprzedników wydatnie je wzbogacając. Sam bowiem tworzył nowy materiał źródłowy, inicjując i współdziałając przy „Banderia Prutenorum", czy zestawiając kilka katalogów biskupów polskich. Obok tego korzystał z dokumentów pisanych z Archiwum Koronnego czy kapituły krakowskiej dot. zarówno wielkich wydarzeń państwowych, jak np. traktaty pokojowe z Zakonem Krzyżackim jak i nadań dla instytucji kościelnych (od drugiej połowy XI w. zaczynając). Niektóre z nich znane są dzisiaj tylko z informacji Długosza. Obliczono, że dla l. 1065-1382 przytoczył on 88 dokumentów, z których 21 przekazał w całości. Czerpał też z materiałów procesowych Polski z Zakonem z l. 1339-1422. Dla XV w. wykorzystywał też wspomniane wyżej zapiski kancelarii królewskiej Jagiełły z notatkami Oleśnickiego na czele, jak również jego własne relacje, podobnie i innych osobistości politycznych i duchownych, zwłaszcza z Polski południowej. Na koniec własne przeżycia, obserwacje (także zabytków) i doświadczenia życiowe Długosza znaleźć miały swój pełny wyraz w „Annales".

Autor ich sięgnął też bardzo szeroko do źródeł obcych, w pierwszym rzędzie do ruskich. Zgodnie z najnowszymi badaniami J.A. Limonowa można przyjąć, że Długosz dotarł do zaginionego dziś zwodu ruskich źródeł, zestawionego w latach 1464-1472 u metropolitów moskiewskich Feodosego i Filipa. Zwód ten obejmował najstarsze, kijowskie źródła (na czele z latopisem „Povest vremiennych let" 3 redakcji) oraz zachodnio — ruskie i litewskie źródła z XIV-XV w. W całości przejął zatem dane głównego zbioru ruskich roczników, poszerzając w ten sposób zasób istniejących dzisiaj źródeł staroruskich.

Szerzej wykorzystał źródła czeskie, zwłaszcza zaś kronikę Kosmasa (do r. 1120) i Pułkawy (do r. 1330), także latopisy czeskie, kronikę Dalimila, niektóre pisma Jana Husa, na koniec „Historię Bohemica" Eneasza Silvio Piccolominiego. Korzystał też z ustnych informacji czeskich polityków obozu katolickiego Czech dla wydarzeń z drugiej połowy XV w. Ze źródeł śląskich wykorzystał szczególnie kronikę wrocławskiego duchownego Zygmunta Rosica, zwłaszcza dla l. 1411-1436. Sięgał też szerzej do źródeł niemieckich, szczególnie do „Chronicon Universale" w najpełniejszej, zaginionej dziś starszej redakcji autorstwa Ekkeharda z Aury, która zawierała dane przejęte z kilkunastu roczników i kronik aż po r. 1106. Znał też dalsze roczniki niemieckie, jak „Bertholdi Annales" dla połowy XI w., a także wielkie dzieła kronikarskie Ottona von Freising („Chronicon" i „Gesta Friderici I imperatoris"). Dla okresu późniejszego wiążącego się także ze sprawami ruchu soborowego, Długosz uwzględnił zwłaszcza kronikę Dietricha von Nieheim (Niem) „De scismate libri III" obok „Historia de vita Johannis XXIII pontificis" (dla l. 1378-1414). Znał też kronikę cesarzy i papieży Marcina Polaka i Ptolemeusza z Luki.

Ze źródeł węgierskich korzystał zwłaszcza z tzw. praźródła kronik węgierskich powstałego w XIII-XIV w. i żywota Św. Stefana, natomiast nie wykorzystał już kompilacyjnej „Chronicon Budense", wyd. w r. 1473.

Sięgał też Długosz do źródeł powstałych na terenie Prus Krzyżackich, w szczególności do Kroniki Oliwskiej i najstarszej kroniki Zakonu — Piotra Dulsburga (I poł. XIV w.), chociaż przez jej niemieckie tłumaczenie Mikołaja Jeroschina, jak także z niemieckiej kroniki Wigand z Marburga (schyłek XIV w.); obie te kroniki polecił przetłumaczyć na język łaciński, ocalając zresztą w ten sposób tekst drugiej z nich dla historiografii. Korzystał też z listów dot. wielkich wydarzeń połowy XV w. (Warna, upadek Konstantynopola), bądź z relacji autorstwa Hunyadich dot. obrony Belgradu przed Turkami (r. 1456).

Przegląd powyższy ukazuje rozległość wykorzystanej przez Długosza bazy źródłowej w skali zaiste europejskiej. W gruncie rzeczy nie pomijał on w zasadzie żadnej istotniejszej, dostępnej wówczas pozycji historiografii krajów sąsiednich, wykazując ich dobre rozeznanie. Pod tym względem w historiografii środkowoeuropejskiej, choć nie tylko, jest on bodaj jedynym, który dotarł do tak szerokiego i różnorodnego pod względem proweniencji i charakteru materiału źródłowego. W konsekwencji więc narodowe „Annales Poloniae" wybiegają daleko poza swój własny przedmiot badania i związane są z historią Europy środkowo-wschodniej

w średniowieczu, zwłaszcza zaś z dziejami Rusi, Litwy, Prus, Czech ze Śląskiem, Węgier, a także Mołdawii, częściowo Niemiec i papiestwa oraz Turcji. Obliczono już, że na 3600 relacji w „Annales" Długosz zamieścił aż 378 relacji czeskich, 264 węgierskich, 235 Zakonu Krzyżackiego, 143 niemieckich (cesarstwa), 140 papieskich, 136 litewskich, 135 ruskich, a także 35 mołdawskich. Ponad 1460 czyli ponad 1/3 relacji przypada więc na dzieje pozapolskie.

Z tych powodów dzieło Długosza należy w pełni do średniowiecznej historiografii polskiej i środkowowschodniej Europy, nie mając tam chyba swego odpowiednika.

* Fragment referatu wygłoszonego 14 VIII 1980 r. na XV Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Bukareszcie.

---

50 lat Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego

• Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego obchodził swe 50-lecie. Z tej okazji w dniach 6—8 marca 1980 roku odbyły się uroczystości jubileuszowe z udziałem dr. Henryka Jabłońskiego, profesora UW, przewodniczącego Rady Państwa i prof. dr. Andrzeja Werblana, wicemarszałka Sejmu, sekretarza KC PZPR.

• Dnia 8 marca 1980 r. w Towarzystwie Naukowym Płockim gościła 32 osobowa grupa uczestników uroczystości a wśród nich delegacje Czechosłowacji, Finlandii, Francji, NRD, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego.

• Goście zwiedzili także najstarszą polską szkołę obchodzącą w 1980 r. 800-lecie istnienia — Liceum Ogólnokształcące im. Marszałka Stanisława Małachowskiego, a także Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne.

• W siedzibie TNP prezes dr inż. Jakub Chojnacki wręczył dyrektorowi Instytutu prof. dr. Henrykowi Samsonowiczowi — prezesowi Polskiego Towarzystwa Historycznego poniższy adres gratulacyjny:

SZANOWNI PANOWIE

Prof. dr ALEKSANDER GIEYSZTOR
Przewodniczący Rady Naukowej
Instytutu Historycznego Uniwersytetu
Warszawskiego, Członek Honorowy TNP

Prof. dr HENRYK SAMSONOWICZ
Dyrektor Instytutu Historycznego,
Członek TNP

w Warszawie

Zarząd Towarzystwa Naukowego w Płocku ma zaszczyt złożyć gratulacje i najlepsze życzenia w Dniu Jubileuszu 50-lecia tak zasłużonego dla całej nauki polskiej i kultury narodowej Instytutu.

Ten półwiekowy jubileusz obchodzony uroczyście w całym kraju, odbił się w płockim środowisku naukowym echem tym silniejszym, że od początku powstania Instytutu praca naszego Towarzystwa znajdowała w nim wyjątkowo życzliwą pomoc i silne oparcie ze strony Jego naukowców.

Już w początkowym okresie istnienia Instytutu dr Aleksander Maciesza nawiązał ścisły kontakt z jego założycielem znakomitym Marcelem Handelsmanem autorem Historyki, który służył radą i konsultacją w prowadzonych przez TNP badaniach historycznych i regionalistycznych.

Przed ćwierćwieczem obecny dyrektor Instytutu prof. dr Henryk Samsonowicz prowadził w Płocku i Wyszogrodzie wykłady, które cieszyły się nie słabnącym zainteresowaniem i uznaniem.

Kiedy w latach pięćdziesiątych Komisja Badań Naukowych TNP wszczęła niełatwe starania o rozpoczęcie zakończonych takim sukcesem prac archeologicznych w Płocku — właściwe przedstawienie ich w Instytucie Historii Kultury Materialnej zawdzięczamy uczonym stanowiącym największe postacie współczesnej nauki historycznej w Polsce — nie żyjącemu już prof. dr. Stanisławowi Herbstowi i prof. dr. Aleksandrowi Gieysztorowi.